

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

W życiu należy najpierw dać się prowadzić Bożemu Duchowi.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Ewangelizować przez codzienność

Jak polepszyć relację małżeńską, jednocześnie zbliżając się do Boga? Gdzie szukać pomocy w momencie kryzysu? Czy kiedy jesteśmy razem, zawsze jest kolorowo?

Wspólnota Dom Zwycięstwa działająca przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Toruniu zaprosiła na kolejne spotkanie dla małżeństw. Tym razem ich gośćmi byli Maja i Krzysztof Sowińscy, którzy w swojej codzienności podejmują wiele inicjatyw. Biorą udział w spotkaniach, rekolekcjach, a także konferencjach, są aktywni w mediach społecznościowych. Tworzą kanał na platformie Youtube, program „Na Werandzie Podcast”, wydali również dwa autorskie albumy z muzyką uwielbieniową. Na spotkaniu dzielili się doświadczeniem prowadzonej przez nich ewangelizacji, a także podkreślili, że posiadanie rodziny nie jest powodem, aby całkowicie zrezygnować z głoszenia Królestwa Bożego. Zmienia się tylko akcent.

– Sowińscy zachęcili, by iść w głębie powołania, które ma dla nas Bóg, niezależnie od tego, co inni mówią. „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Krzysztof podkreślał, że czasem chodzi o ludzi ważnych dla nas, którzy mają swoje pomysły na nasze życie albo na naszą relację z Bogiem. Oboje mówili o swoim doświadczeniu trudów wspólnego życia i o tym, jak odkryli, że ważne jest rozumienie samego siebie, umiejętność obchodzenia się mądrze z samym sobą i jak bardzo pomogła im w tym psychoterapia. Mówili o tym, że codzienność w małżeństwie może być pełna mocy i owocowania – mówiła Anna.



Maja i Krzysztof pokazali, jak w codzienności świadczyć o Bogu

– Spotkanie było inne niż wszystkie, jednak ze wspólnym mianownikiem – Bogiem w codzienności. Jak znaleźć czas i siły na to, aby w natłoku zajęć, obowiązków, szukaniem odpowiedzi na 151 pytanie dziecka znaleźć czas na modlitwę, nie wspominając o ewangelizacji? W prozie życia, w momentach (dosłownie i w przenośni), kiedy mogę zwrócić się w modlitwie do Boga. Nie zawsze jest pięknie i kolorowo w naszym życiu, czasami

dochodzimy do ściany, granicy, której nie możemy przekroczyć, ale właśnie w tych momentach powinniśmy przyłgnąć do Boga, zaufać Mu. Coś, co po ludzku spisane jest na porażkę, z łaską Bożą jest możliwe do zrealizowania – dzieliła się Agnieszka. – Ze spotkania wyniosłam, by w każdej wolnej chwili świadczyć o Bogu, nawet kiedy w małżeństwie, przy wielu obowiązkach, wydaje się, że już na nic innego nie znajdziemy czasu – dodała Kamila.

Było to ostatnie spotkanie w trwającym roku formacyjnym. – Spotkania miały na celu wzmocnienie więzi małżeńskiej przez modlitwę, wysłuchanie świadectw osób, które zmagają się z podobnymi problemami, a które ukazują działanie i zaufanie Bogu. Po każdym spotkaniu otrzymywaliśmy pozytywny odbiór, który utwierdził nas, że taka przestrzeń jest potrzebna – podkreśliła Marta Świderek, współorganizator. **n**



Na spotkaniach małżeńskich gromadziło się wiele osób

AGATA PAWLUK



Ks. Mateusz Bartkowski

Młodzież odnajduje w parafii swoje miejsce

Miłosierdzie i młodzi

TORUŃ Wspólnota młodych CUD w parafii Miłosierdzia Bożego zorganizowała ognisko dla młodzieży.

Wspólnota od niedawna zawiązała się przy parafii Miłosierdzia Bożego. Spotkanie (odbyło się 1 maja) cieszyło się dużym zainteresowaniem. Młodzi spędzili czas na zabawach oraz tańcach. Ksiądz Mateusz i Sebastian, nasi wikariusze, zaprosili do wspólnego muzykowania. Dzięki wielu osobom i wspólnotom spotykającym się przy kościele na stole pojawiły się smaczne przekąski.

Kolejne wydarzenia dla młodzieży w parafii Miłosierdzia Bożego to czuwanie modlitewne „Owocowanie”, które odbędzie się 20 maja o godz. 19, oraz wyjazd na Ogólnopolskie spotkanie młodych w Lednicy 1 czerwca. **n**

WSPÓLNOTA CUD

Modlitwa o pokój

TORUŃ Tegoroczna majówka była wyjątkowo pogodna. Letnie słońce zachęciło wielu mieszkańców do udziału we Mszy św. za Ojczyznę na Rynku Staromiejskim.

Eucharystii 3 maja przewodniczył i homilię wygłosił bp Wiesław Śmigiel. Przypomniął o szczególnej potrzebie modlitwy o pokój. Jak zaznaczył, „prawdziwy pokój zaczyna się w ludzkim sercu, a realizuje się najpierw w relacjach rodzinnych, sąsiedzkich, narodowych. Trudno uwierzyć komuś, kto na zewnątrz jest wielkim piewą pokoju, a nie potrafi zbudować swojego domu”. Zwrócił uwagę, że choć w naszej Ojczyźnie nie brakuje sytuacji konfliktowych, jedynym ekstremizmem chrześcijanina powinien być „radykalizm miłości. Nie mamy widzieć w innych wrogów, ale braci. Jest to trudne, ale możliwe”.

Odnosząc się do niespokojnej sytuacji na świecie, zauważył, że konflikty zbrojne toczą się w 60 krajach, a w wielu innych miejscach pojawiają się ogniska zapalne. – Ogromny grzech zaciąga ten, kto jest agresorem. Nie ma takiej sytuacji, która usprawiedliwia agresję i napaść na inne państwo czy na drugiego człowieka – mówił bp Wiesław. Przypomniął, że Kościół uznaje prawo do obrony życia i ojczyzny, wojna jednak – według wydanej niedawno deklaracji „Dignitas infinita” o godności osoby ludzkiej – nie rozwiązuje konfliktów, ale je pogłębia.



Zdjęcia: Renata Czerwińska

W uroczystościach wzięli udział harcerze i służby mundurowe

Na zakończenie Mszy św. bp Śmigiel tradycyjnie wraz z wiernymi ponowił Ślub Jasnogórskie Jana Kazimierza, zawierając wstawienictwu Matki Bożej Królowej Polski Ojczyznę, diecezję i miasto. W Eucharystii uczestniczyli m.in.: przedstawiciele władz samorządowych, kombatan-tów, harcerze, służby mundurowe, poczty sztandarowe szkół i instytucji, siostry zakonne i klerycy WSD oraz przedstawiciele bratnich kościołów. Po krótkim koncercie pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru Perpetuo Soccorso z parafii św. Józefa oraz orkiestry wojskowej na Rynku Staromiejskim miała miejsce uroczystość patriotyczna, a najmłodsi mieszkańcy miasta z ciekawością mogli oglądać nie tylko współczesne umundurowanie żołnierzy, ale i husarzy przedstawionych przez grupy rekonstrukcyjne. Jak co roku, zostały uczczone ofiary zamieszek z 1 i 3 maja 1982 r. **n**

RENATA CZERWIŃSKA



Husaria pojawiła się na Starówce

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Pawluk

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Na pielgrzymkowym szlaku

TORUŃ Mieszkańcy parafii Niepokalane-go Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Stawkach po raz 23. wyruszyli na pielgrzymi szlak do Cierpic.

Wiele osób nie wyobraża sobie, żeby 3 maja nie pójść na odpust do parafii Matki Bożej Królowej Polski, dlatego każdego roku podejmują trud wędrówki. Jak zawsze, na szlaku towarzyszyła im modlitwa i śpiew. Pielgrzymów na Stawkach pożegnał i udzielił im błogosławieństwa proboszcz ks. prał. Krzysztof Lewandowski. Na szlaku do Cierpic znalazł się franciszkański kościół św. Piotra Pawła na Podgórzu, gdzie pielgrzymi spotkali się na wspólnej modlitwie z o. Jozuem Misiakiem, kustoszem sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej. Następnym kościołem była parafia bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego na Glinkach, gdzie wszyscy modlili się przy relikwiach patrona parafii wspólnie z proboszczem ks. kan. Ryszardem Dominem. Mszy św.



Crazyna Lewandowska

Pielgrzymowanie do Matki Bożej stało się tradycją parafialną

odpustowej w Cierpicach przewodniczył i homilię wygłosił ks. Łukasz Skarżyński, proboszcz parafii św. Andrzeja w Toruniu, w asyście proboszcza miejsca ks. Pawła Kołatki. W odpuscie liczny udział wzięli wierni z parafii, pielgrzymi oraz kapłani

z dekanatu Toruńskiego IV. Po Eucharystii na boisku za plebanią odbył się festyn gminno-parafialny, gdzie wszyscy mogli się posilić oraz bawić podczas występów różnych grup muzycznych. **n**

ANNA GŁOS

Prorok naszych czasów

TORUŃ W Muzeum Diecezjalnym odbył się wernisaż wystawy „Wyszyński – Pater Patriae”.

W sali wystawowej muzeum 26 kwietnia można podziwiać 30 obrazów – więcej z nich zobaczymy w wydany na tę okazję katalogu. 80 artystów przysłało na wystawę ponad 100 prac. Przygotowując się do wystawy, artyści czytali pisma błogosławionego, zwiedzili jego celę w Rywałdzie, a niektórzy wybrali się nawet do Komańczy.

Na spotkaniu nie mogło zabraknąć wspomnień o zmarłej niedawno kurator wystawy prof. Mirosławie Rocheckiej. Jak zaznaczyła pedagog i rzeźbiarka Beata Bober-Kocół, toruńska malarka, integrowała nie tylko toruńskie środowisko artystyczne. Była również inspiratorką wielu wystaw przygotowanych przez Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. Ona też zwróciła uwagę, że celem wystawy nie jest tworzenie kolejnego pomnika, książki, którą po przejrzeniu można odstawić



Renata Czerwińska

Prymas Tysiąclecia ciągle inspiruje

na półkę, ale zauważenie w kard. Stefanie Wyszyńskim proroka i patrona także na nasze czasy.

Wystawa była prezentowana w muzeach i galeriach w całej Polsce, m.in. we

Włocławku, Poznaniu, Pelplinie, Rzeszowie, Krakowie, Pile, Kozłowie, Lublinie oraz na Jasnej Górze. W Toruniu będzie ją można oglądać do 12 września. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Ślady pasterza

Spotkania ze św. Janem Pawłem II pozostają dla nas nie tylko wydarzeniami historycznymi, ale dotykają teraźniejszości oraz w pewnym sensie mają wpływ na naszą przyszłość.

DK. PROF. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Zbliżająca się 25. rocznica pobytu Ojca Świętego w Toruniu zaprasza nas do wdzięczności Bogu za jego życie oraz za możliwość przebywania z nim podczas jego licznych pielgrzymek do Ojczyzny. Z perspektywy czasu zauważamy coraz wyraźniej, że spotkania z papieżem były wydarzeniami, które pozostawiły ważne ślady, choć czasami były przez nas odkrywane dopiero po pewnym czasie.

Pielgrzymki

Tak jak wielu uczestniczyłem w różnych spotkaniach z papieżem Janem Pawłem II, przede wszystkim wtedy, kiedy przybywał do swojej Ojczyzny jako pielgrzym. Pierwsze moje spotkanie miało miejsce w Gdyni w 1987 r., ostatnie w Krakowie w 2002 r.

To pierwsze spotkanie będzie mi się kojarzyło z jednej strony z licznymi kontrolami oraz wszechobecną milicją, z drugiej natomiast z czasem



Zdjęcia: Piotr Litwicz

Spotkania z papieżem zostawiły w nas ważne ślady

podejmowania ważnych decyzji w życiu, ponieważ kilkanaście dni wcześniej zdawałem maturę. Spotkanie w Krakowie było dla mnie przede wszystkim zaproszeniem do odkrywania, przyjmowania oraz zawierania się Bożemu Miłosierdziu. Między tymi dwiema pielgrzymkami miały miejsce szczególnie dwa ważne dla mnie spotkania z Ojcem Świętym.

Wyglądało to tak, jakby pasterz przywoływał swoje owce, doglądał, czy wszystkie są w stadzie i ogromnie się cieszył z ich obecności.

Dni młodzieży

W dniach 10-15 sierpnia 1991 r. uczestniczyłem w VI Światowych Dniach Młodzieży, które miały miejsce na Jasnej Górze. Podczas wieczornego Apełu Jasnogórskiego z Ojcem Świętym stałem na szczycie jasnogórskim. Pamiętam, jak papież wywoływał młodych z poszczególnych krajów. Takiego doświadczenia wspólnoty Kościoła nie przeżyłem nigdy, a wyglądało to tak, jakby pasterz przywoływał swoje owce, doglądał, czy wszystkie są w stadzie i ogromnie się cieszył z ich obecności. Cały czas dodawał nam odwagi, że nie jesteśmy sami, że czuwa nad nami Bóg, który jest naszym Ojcem. Hasłem Światowych Dni Młodzieży były przecież słowa św. Pawła: „Otrzymaliście Ducha przybrania za synów” (Rz 8,15). Dla mnie osobiście był to również ważny czas, bo za kilka miesięcy kończyłem studia i zastanawiałem się, co mam robić dalej, jakie decyzje podejmować.

Dziękuję za Błogosławionego

Wyjątkowym czasem była dla mnie pielgrzymka Jana Pawła II do Torunia (7 czerwca 1999 r.). Miałem wtedy możliwość, jak wiele tysięcy pielgrzymów z naszej diecezji, spotkania z Ojcem Świętym. Przygotowywałem się do tego wydarzenia, przepisując



Jan Paweł II był ważną postacią dla młodych



pamiętnik ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, który właśnie podczas tej pielgrzymki został wyniesiony przez papieża na ołtarze. Z perspektywy czasu wiem, że ta moja osobista historia spotkania z męczennikiem, tak heroicznie zatroskanym o życie współwzięniów, nie była na pewno przypadkowa.

Podczas pielgrzymki byłem pośród pielgrzymów zebranych na lotnisku wraz z żoną, która, jak się dowiedzieliśmy niewiele dni wcześniej, była w stanie błogosławionym. I tu dotykam historii, która stała się dla naszej rodziny wyjątkową pamiątką. Jak się okazało, oczekiwaliśmy córki, która urodziła się 22 stycznia następnego roku, zaraz po urodzeniu zachorowała jednak na sepsę. Przez dwa tygodnie walczone w szpitalu o jej życie. W tym trudnym czasie naszym szczególnym orędownikiem był bł. ks. Stefan. Jego wybór był dla nas oczywisty. Dzień urodzin córki był jednocześnie dniem, w którym wiele lat wcześniej, w 1913 r., urodził się nasz błogosławiony. U początku jej życia uczestniczyliśmy w jego beatyfikacji. Przywołane wydarzenia traktujemy nie jako przypadek, ale znak Bożej Opatrzności. Jesteśmy głęboko przekonani, że przezwyciężenie choroby, a także brak jej skutków, to owoc wstawiennictwa błogosławionego. A jednocześnie w tej całej historii ważne miejsce zajmuje św. Jan Paweł II. To on dał nam błogosławionego w darze i poprosił, abyśmy strzegli i rozszerzali „pamięć wielkich dzieł Boga, jakie dokonały

się w krótkim życiu tego kapłana”. Odebrałem te słowa bardzo osobście i od wielu lat dzielę się z innymi poprzez słowo pisane i mówione, życiem błogosławionego, w którym było tak wiele dzieł Boga.

Zachować w pamięci

Ważne miejsce w podtrzymywaniu pamięci o papieżu, szczególnie z jego pobytu w Toruniu, zajmuje książka: „Ojciec Święty, Toruń! Dokument i świadectwo o papieżu Janie Pawle II”. Wydałem ją w 2006 r., a więc już rok po śmierci papieża. U jej genezy stała przede wszystkim myśl opisanego i zachowania w pamięci tego wyjątkowego wydarzenia, jakim była pielgrzymka papieża do Torunia. Mi-

Św. Jan Paweł II dał nam bł. Stefana Frelichowskiego w darze i poprosił, abyśmy strzegli i rozszerzali pamięć wielkich dzieł Boga.

nęło już od niej kilka lat i byłem przekonany, że potrzebny jest jakiś trwały ślad, znak tamtego wyjątkowego czasu. Zacząłem ją przygotowywać, jak się miało okazać, kilka miesięcy przed śmiercią Ojca Świętego. Zebrałem w niej różne teksty, w tym wspomnienia i świadectwa, oddające przede wszystkim przygotowania, przebieg oraz owoce pielgrzymki papieża do Torunia.



Radość oczekiwania była wielka

W końcowej części zawarłem także informacje o śmierci oraz o wyjątkowej atmosferze, która towarzyszyła nam do pogrzebu Ojca Świętego. Wraz z momentem ogłoszenia informacji o śmierci papieża pojawiło się wiele inicjatyw, które w różny sposób potwierdzały wyjątkowość jego osoby. Jedną z nich było wystawianie w różnych miejscach ksiąg, potocznie zwanych kondolencyjnymi, jednak w rzeczywistości stawały się one zbiorami świadectw o papieżu. Wyłożono ją również w Areszcie Śledczym w Toruniu. Poniżej przywołam fragment jednego wpisu, który niech będzie podsumowaniem niniejszego tekstu: „Moim pragnieniem zawsze było spotkać Cię, dotknąć i ucałować, ale nigdy moje marzenia nie spełniły się. Większość mojego życia spędziłem w więzieniu i choć zawsze miałem do wszystkich jakieś pretensje, to jednak do Ciebie, Ojciec Święty, nigdy”. n



Tłumy na toruńskim lotnisku



Jonasz pyta, kto ma większą radość – darujący czy obdarowany?

W drodze do Niniwy

Studnia dla Afryki



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Parafia posiada dwa kościoły. Pierwszy, starszy jest głównym – parafialnym. Drugi jest nazywany filialnym. Filia po łacinie oznacza córkę, jest to więc kościół córka. Jonasz rozmyśla nad tym, czy kościół może posiadać więcej filii.

W Łubianie został wybudowany i konsekrowany kościół bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Bóg pobłogosławił to dzieło. Powstało szybko, cieszy pięknem i przyciąga wiele osób. Na Mszach św. niedzielnych jest wypełniony. Obok kościoła, jeszcze w trakcie jego budowy, powstały dwa pamiątkowe kamienie, ufundowane przez Solidarność Rolników Indywidualnych i Solidarność Pracowniczą. Przygotowane i postawione dla swego patrona. Wszystko wskazuje na to, że błogosławiony męczennik, który 12 km stąd, w Górsku, rozpoczął swoją drogę męczeństwa, wybrał sobie miejsce w Łubianie. Może przypomina mu ono wiejskie klimaty Okopów, wsi, w której się urodził, w której dorastał i z której codziennie wędrował na Mszę św. do parafialnego kościoła Świętych Piotra i Pawła w Suchowoli. W Łubianie męczennik ma czcicieli. Modlą się za jego wstawiennictwem w swoich trudnych, życiowych sprawach, np. o uzdrowienie. Wdzięczni za widoczne działanie błogosławionego, za zbudowanie kościoła, postanowili podzielić się z innymi błogosławionym kapłanem.

1 stycznia została ogłoszona budowa filii kościoła bł. Jerzego w Łubianie. Jonasz łapie się za głowę. Filia ma powstać w Afryce, w Beninie, ok. 5200 km od Torunia. Filia ma być budowa studni w jednej z afrykańskich wiossek. Wdzięczni za Boże błogosławieństwo i wstawiennictwo błogosławionego prezbitera pragną podzielić się tym, co posiadają. Parafianie wiedzą, że potrzeby budującego się kościoła są jeszcze spore, że będą wymagały kolejnych nakładów. Czas, kiedy wszystko będzie gotowe, jest odległy. Pomocy nie chcą odkładać. Teraz pragną się podzielić i pomóc.

Już w połowie kwietnia zbiórka środków została zamknięta. Cała suma potrzebna do budowy została uzbierana. W jej skład wchodzi także dotacja z Balu Marszałka Piotra Całbeckiego. Studnia będzie kosztować 10 tys. dol. (ok. 40 tys. zł). Złożono 43900 zł. Za końcówkę – 3900 zł zostanie ufundowana kapliczka bł. ks. Jerzego postawio-

na obok studni. Taki sam obraz błogosławionego, który wisi w prezbiterium wybudowanego kościoła, zawisnie w kościele parafialnym, obok którego wykopana zostanie studnia. To będzie owa filia – córka, najmłodsze dziecko nowo zbudowanego kościoła i kolejny owoc duchowy życia błogosławionego kapłana.

Wodę do swoich domostw w Beninie noszą kobiety. Zależnie od wioski mają do ujęcia wody, które nie wysycha w porze letniej (rzeka, staw), od trzech do dziesięciu kilometrów. Jeżeli czerpią ze stawów czy wręcz z kałuż, powstałych po deszczach, nie jest to woda czysta. Wodę noszą w wielkich naczyniach na głowach. Wyczerpującą drogę w skwarze przemierzają czasami kilka razy dziennie. Jonasz przegląda zdjęcia. Studnia we własnej wiosce, ogrodzona i umiejscowiona obok kaplicy, ulży ich życiu, szczególnie starym kobietom, a młodemu dziewczynkom pozwoli pójść do szkoły i zdobyć wykształcenie.

Parafianie z Łubianki, Bierzgłowa, Zamku Bierzgłowskiego i Czarnego Błota dołączają do pomocy i pośrednictwa księży misjonarzy Werbistów z Pieniężna. Werbiści od wielu lat prowadzą misyjną akcję: „Woda dla Afryki”. Studnia głębinowa będzie znajdowała się obok ich misji. Kobiety, które będą czerpać wodę ze studni, przy kapliczce będą mogły wzywać wstawiennictwa bł. Popiełuszki w swoich sprawach, ale także w sprawach dotyczących ochrony życia. Błogosławiony, który sam oddał życie dla Chrystusa, jest stróżem świętości każdego życia, także życia nienarodzonych oraz starych, schorowanych, głodnych i spragnionych. Człowiek może przeżyć trzy tygodnie bez jedzenia i tylko trzy dni bez picia.

W tym wypadku słowa Ewangelii mają znaczenie dosłowne: „Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody” (Mk 9,41). Kubek, który stoi na wyciągnięcie ręki. Sprawia obopólną radość: podającemu i pijącemu. Jonasz pyta, kto ma większą radość – darujący czy obdarowany? Woda wypijana w temperaturze + 40 stopni jest po prostu życiem. **n**